Rok 3. Kalisz dnia 15 (27) Lutego 1872 r. № 17.

Wschód słońca o godz. 6 m. 50 r.
Zachód „ „ 5 „ 36 w.
Długość dnia 10 „ 46.
Przybyło „ „ 3 „ 6.
Wschód księżyca o god. 8 m. 32 w.
Zachód „ we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 27 lutego 1872 roku.

Dziś. SS. Anastazyi Panny.
D. 28 „ Romana Opata.
„ 29 „ Nicefora M.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piatki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Policmajster miasta Kalisza.

Od pewnego czasu wielu z właścicieli domów nie melduje osób przybywających z prowincji lub przesiedlających się z innych domów, lokatorzy zaś nie zawiadamiają właścicieli domów dla zameldowania policji, o zmianie swoich sług, przez co utrudniają prowadzenie kontroli i dają możność przebywania w mieście z wyszłemi już pasportami lub zupełnie bez takowych

Dla usunięcia na przyszłość podobnego nieporządku, uważam za niezbędne usilnie zobowiązać właścicieli domów i lokatorów, ażeby o wszyskich bez wyjątku osobach przybywających tak na czas pewien jak i dla wejścia do służby, bezzwłocznie meldowali w moim zarządzie, z przedstawieniem pasportów, pod zagrożeniem kary określonej 25, 26, i 27 art. Działu 4-go Przepisów pasportowych.

Kalisz d. 14 (26) lutego 1872 r.
Policmajster, Sztabs-Kapitan *Jakowlew.*
Referent, *Fomin.*

— *W Rządzie Gubernjalnym:* urzędnik kancelaryjny Piotr Wychowski, stosownie do życzenia uwolniony od obowiązków; na jego miejsce mianowany Antoni Stecki;— burmistrz m. Turku Isajewicz, stosownie do życzenia uwolniony od obowiązków, a na jego miejsce mianowany burmistrz m. Wielunia Kiedrzyński, na jego miejsce przeznaczony Piotr Siedynkin, referent biura powiatu w Wieluniu; na miejsce tegoż sekretarz magistratu m. Wielunia Grzegorz Borysow; na miejsce tego mianowany sekretarzem Hipolit Odyniec, b. nadzorca szpitala w Łęczycy;— sekretarz magistratu m. Turku, Franciszek Sękowski, i sekretarz kwatermistrz Cyprjan Otocki, przemianowani jeden na miejsce drugiego; — archiwista Słupeckiego biura powiatu Antoni Kobyliński, uwolniony na własne żądanie, a na jego miejsce mianowany Władysław Tomański.

— *W Izbie Skarbowej*: Sekwestrator Słupeckiego pow. Rajmund Zgliczyński, na własne żądanie uwolniony. (D. G. K.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W roku bieżącym powstał u nas zwyczaj odprowadzania partij wychodzących z Kalisza rekrutów. Z placu przed pomnikiem, towarzyszy im orkiestra. Za rogatką, na warszawskiej szossie, ktoś z obywateli każe zwykle dostarczyć dla partji wódki i chleba. Muzyka gra hymn narodowy. P. Naczelnik wojenny pozdrawia rekrutów, że rozpoczynają służbę Cesarską i żegna się z nimi. Następnie, słowiańskim zwyczajem ma miejsce *strzemienne*, które stanowi miarka wódki, kawałek chleba a czasem i papierosy; poczem rekruci, z okrzykiem „hurra," podskakując do taktu muzyki grającej marsza, wyruszają w drogę. Tłum ludu przypatruje się z zadowoleniem temu nowemu dla siebie widowisku.

Przykład do tej godnej naśladowania nowości, dali p. p. R. N. K. M.

— W niedługim czasie urządzonym zostanie teatr amatorski, z przeznaczeniem dochodu na sprowadzenie i subsidjum dla niewidomych artystów p. p. Plocera i Gorączkowskiego, którzy niedawno dawali koncerta w Kaliszu. Za subsidium te zobowiązani oni będą grywać w czasie nabożeństw w kościele Ś-go Mikołaja. Tak więc, za jednym razem podwójna korzyść osiągnięta będzie, bo i w starożytnej naszej świątyni zabrzmi muzyka ku większej chwale Bożej, i nieszczęśliwi arści znajdą pomoc dla siebie.

— Zapowiedziany na 2 marca koncert Szkoły muzycznej p. Krzyżanowskiego, dla nieprzewidzianych okoliczności, odbędzie się o tydzień później, to jest w sobotę dnia 9 marca r. b.

— Czyniąc zadosyć rozlicznym żądaniom, od przyszłego numeru podawać będziemy tygodniowo, pod właściwą rubryką, ceny targowe zbierane drogą prywatną.

— Państwo Doroszyńscy opuszczają Kalisz, towarzystwo jednak dramatyczne pozostaje w naszem mieście, dyrekcję zaś nad takowem obejmie p. Carmantrant. O ile wiemy, nowozreorganizowana truppa w przyszłym tygodniu ma zamiar rozpocząć swe przedstawienia.

— W dniu wczorajszym odbył się koncert p. Szczepanowskiego na gitarze i wiolonczeli, o którym bliższe szczegóły podamy w następnym numerze. Drugi koncert odbędzie się po jutrze.

— P. Diehl, zbierający widoki fotograficzne naszego miasta, nie wyjechał z Kalisza, jak to w poprzednim numerze donosiliśmy, lecz klisze widoków, jako mu w przyszłości nie potrzebne zbył p. Fingerhutowi.

— Jutro ostatni wieczór muzykalny p. Lewandowicza w sali parkowej. Z uwagi jednak na brak w obecnej postnej porze wszelkiego rodzaju rozrywek, sądziemy, że byłoby wcale nie od rzeczy, aby p. Lewandowicz jeszcze kilka wieczorów swych chciał urządzić, a te, biorąc miarę z obecnego powodzenia, z pewnością by się opłaciły.

— Ogłoszona przez Magistrat m. Kalisza na d. 17 (29) lutego r. b. licytacja na entrepryzę: 1) urządzenia mostków przejazdowych; 2) przebrukowania ulicy Kanonickiej, i 3) wybrukowanie Nadwornej ulicy, w dniu powyższym miejsca mieć nie będzie. Nowy termin do odbycia tej licytacyi wyznaczony został na dzień 9 (21) marca r. b.

— W dniu 11 (23) b. m., w miejscowej cerkwi prawosławnej pobłogosławiony został związek

YERTA SLOVODA,

powieść,

A. Achard'a;

przekład z francuzkiego przez

S. M. W.

—

(*Ciąg szesnasty*).

—

Nazajutrz czyniono przygotowania do podróży. Pod wieczór związał Lionel swój tłomok, wychylił ostatni kielich za zdrowie gospodarzy, uściskał Jana, i puścił się w drogę.

— Iluż i jakich ludzi opuściłem!... miałżebym o nich zapomnieć?; serce moje byłoby na wieki zranionem gdybym powtórnie miejsc tych ujrzeć nie miał!... tak dumał Lionel.

Yerta towarzyszyła mu do ostatecznego krańca starej ulicy, wiodącej do stacji Baden-Baden; ztamtąd miał Lionel puścić się koleją. Gdy przyszli do miejsca rozłąki, stanęli w milczeniu; las leżał przed nimi, prowadziła do niego kamienna droga. Lionel uchwycił jej rękę.

— Czy pozwolisz pani, że ją ucałuję? zapytał.

Yerta podała mu rękę i padła w jego objęcia.

— Do zobaczenia się! wyrzekła wreszcie.

Po chwili znikł Lionel w mrocznych cieniach lasu.

Gdy już ucichł tentent kroków jego na kamiennej drodze, usiadła nad brzegiem rowu i zakryła twarz chustką.

Temczasem w tartaku w Gernsbach' szło wszystko jak zwykle.

Po minionym pobycie Lionela powlokła twarz Yerty silna bladość, jako jedyny znak po nim. Te same godziny, na tych samych schodziły zatrudnieniach. Jan palił fajkę jak dawniej, Ara przychodził częściej i siadał z nim przy ognisku. Yerta nie mogła tego pojąć, iż w czasie pobytu Irlandczyka w ich wiosce, Ary nigdy nie widziała. Gdy pewnej niedzieli około południa wychodziła z kościoła, odprowadzał ją Ara Winter. Szli brzegiem rzeki.

— Pani nie jesteś szczęśliwą, nie jesteś zadowolnioną, a ja wiem czemu—mówił do niej.

A że ręka jej drżała w jego ręku, mówił dalej: „Przepraszam, jeżeli wyrzekłem słowo, coby obrazić ją mogło; lecz jeśli mam pozostać stałym przyjacielem i codziennie ją widywać, to sądzę, iż potrzeba, abyś mnie pani zupełnie poznała.— Ach; jak to już dawno, jak ja panią kocham.... Ojciec wasz już wie o tem, a może i dla niej nie jest to nowem. Wiem dobrze, że gdybym się udał do Jana Slovody i prosił o waszą rękę, poczciwy ojciec nie odmówiłby mi, lecz ja ją chcę uzyskać i posiadać przez was samą tylko. Nie wiem przecież, czy ją kiedy posiądę?!

— Wdzięczną wam jestem, Ara, iż ze mną rozmawiacie; za otwartość szacuję was tem więcej. Nie wiem, czy serce moje jest was dalekiem, lecz jest wzburzone, a serce kobiety musi całkiem mężowi się oddać; nie powinno niczem być zajęte, chyba uczuciem obowiązku i miłości.

— W dniach, w których mnie pani nie widywałaś, nie byłem daleko daleko od niej; lecz oko widzi źle, gdy uczucia są wzruszone. Chciałem uczynić wszystko, co było w mej mocy, aby nie kochać pani, a jednak nie mogłem przezwyciężyć, aby nie udać się w stronę waszej przechadzki.— Serce, którego tętno bije tak gwałtownie, nie było mojem własnem; choć tak twarde są kamienie co tamują wodę w biegu, czyż jednak ona nie przeciska się i nie płynie dalej? Gość na czas pewien wyjechał. Czy wróci on Yerto?— Przysięgam, na moje imię, jeżeli powrót jego szczęście pani przyniesie, to bez skargi was opuszczę.

— Oddalony przyszedł do nas jako przyjaciel, odpowiedziała Yerta, a jeżeli powróci, to jako brat tylko.

— A więc pozwólcie mi czekać i kochać was, Yerto.

— Mogę wam teraz tylko to jedno powiedzieć, Ara, że jeżeli kiedy serce moje dla was zabije, nie będę się namyślała oddać wam ręki mojej; lecz jeśli byście znaleść mieli inną dziewczynę, którąbyście uszczęśliwić mogli, nie będę wam złorzeczyła, gdy mnie opuścicie dla niej.

Nazajutrz dowiedziała się Yerta, że Ara w pobliżu Offenau kupił tartak, a nikogo jak jego nie spotykano na drodze, która ciągnęła się wzdłuż brzegu Murg' i łączyła oba miejsca: Ottenss z Gernsbach'em.

małżeński p. Aleksandra Rychtera urzędnika akcyzy z panną Walentyną Siemków.

— W dniu 13 b. m. i r., umarł we wsi Olewinie, pow. Wieluńskim, Leopold **Szymanowski,** w wieku lat 47. Był on synem czcigodnych właścicieli dóbr Niemojowa Seweryna Szymanowskiego, b. prezesa Dyrekcji Szczegółowej T. K. Z. w Kaliszu, i niedawno temu zmarłej Benigny z Tarnowskich matrony cnót starodawnych. Śp. Leopold pozostawił dwoje dziatek i wdowę Wandę z Taczanowskich, córkę ng. Emanuela Taczanowskiego, dziedzica dóbr Rudy i Sędziego Pokoju Wieluńskiego.

— W dniu 13 (25) lutego r. b., Dymitr **Petrow,** podpułkownik Szliselburgskiego pułku w m. Kaliszu, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności.

— Złożono w ekspedycji Kaliszanina zebrane w towarzystwie od pp.: A. K., J. K., L. L., S. R. i J. N. P. razem rs. 1 i przeznaczono na reparacją kościoła Śgo Mikołaja.

— Jako odpowiedź na wiersz zamieszczony w № 14 „Kaliszanina," hr. M. G. z Wyszyny nadesłał do redakcji dla ubogich małżonków Chacińskich rs. 5 wraz z udatnym wierszem, którego jednak dla jego obszerności drukować nie możemy. Ofiara powyższa komu należy, wręczoną została.

— Złożono w ekspedycji Kaliszanina od p. W. kop. 50 dla ubogich małżonków Chacińskich.

Różne wiadomości.

— Reorganizacja sądownictwa.— „Now. Wr." powiada, że komisja, której powierzono wypracowanie projektu reorganizacji sądownictwa w Królestwie Polskiem, kończy swoje zadanie. Projekt przez nią wygotowany, w skutek szczególnego Najwyższego rozkazu ma być roztrząsany nie w radzie państwa, lecz w komitecie ministrów, na który w tym przedmiocie zleją się prawa departamentu rady państwa. (G. W.)

— Berliński „Kurjer giełdowy" pisze, że w tym roku jeszcze rozdane zostaną piechocie armji niemieckiej nowe karabiny. Nowa broń ma lufy bronzowane, kaliber kul taki sam jak u szaspotów, waga broni o 1 i pół funta mniejsza od cyndnadlówek. Zamiast dotychczasowego bagnetu trójkańczastego, zastosowano bagnet sieczny. (G. P.)

— Sprawa powszechnego obowiązku służby wojskowej w Rossji ma tak szybko posuwać się naprzód, iż jak „Petersb. Wied." powiadają, prawdopodobnie pobór do wojska w r. 1873 już się odbędzie na zasadzie nowych przepisów. (G. W.)

— Z Wrocławia donoszą, że w dniu 8 b. m., zawartą została umowa pomiędzy delegacją prowincji Szlązka a Berlińskiem Towarz. budowy kolei żelaznych w przedmiocie urządzenia na rzece Odrze regularnej żeglugi łańcuchowo-holowniczej. Poprzedni przedsiębiorcy kupiec Efraim i spółka zostali usunięci. (G. H.)

— Postęp w Japonji. — „Mikado" nieprzestaje zdumiewać świata całego swemi postępami na drodze cywilizacji. Szczególniej opieki jego i troskliwości używają szkoły i wychowanie ludowe. Samo miasto Jeddo liczy 5 kollegjów, a w każdem z nich od 1500 do 3000 uczniów, oraz szkołę kadetów. Zakres wykładu stanowią wszystkie gałęzie nauki, nadto języki obce. W ostatnich czasach zaangażowano: 23 francuzów dla ćwiczenia młodzieży w sztuce i naukach wojennych; 20 anglików do obznajmienia krajowców z sekretami marynarki; 20 szewców i 10 piwowarów z Bawarji; gdyż dotychczas Japończycy nie nosili butów i nie pijali piwa bawarskiego, a radziby popróbować tego i owego. Co jeszcze przed rokiem uważane było za zbrodnią, dziś jest zaletą; taka tu zaszła zmiana w opinji publicznej! Bardzo jest ważne dla handlu nowe rozporządzenie, mocą którego dozwala się wywóz produktów naturalnych, jako to: ryżu, grochu i t. p. W skutek tego nowego prawa, handel a tem samem i stosunek międzynarodowy ożywią się znacznie. Jużeśmy donosili o poselstwie japońskiem, mającem zwiedzić Amerykę i Europę w celu bliższego poznania cywilizowanego świata i o rewizji traktatów, dla uregulowania stosunków handlowo-społecznych pomiędzy Japonją, a innemi państwami ucywilizowanemi. Co wszakże najbardziej zadziwia wszystkich, to zachowanie się głowy państwa Japońskiego. Ten święty monarcha, którego oko śmiertelników nigdy przedtem nie oglądało, obecnie zaczyna chodzić i jeździć po stolicy jak zwyczajny człowiek, w towarzystwie adjutanta lub świty złożonej z kilku tylko osób! Mikado dąży widocznie do popularności, a uprzejmość z jaką traktuje wszystkich cudzoziemców, ma już ten skutek, że krajowcy zaczynają lekceważyć ceremonjał paraliżujący od wieków ich towarzyskie stosunki, są naturalniejsi, więcej uprzejmi, a nawet niektórzy ubierają się po europejsku. Sądy w Tokjo mają odtąd sądzić wszelkie sprawy w ostatniej instancji. Właśnie dokonywa się przekład kodeksu kryminalnego francuzkiego na język krajowy, gdyż ten kodeks ma być na przyszłość podstawą sądów japońskich na linji karnej. Podobneż przekształcenie i w dziedzinie religji; świątynie buddyjskie zostały zamknięte, a duchowni zobowiązani do oddania połowy swoich majątków rządowi, i na przyszłość mają albo przywdziać uniform wojskowy, albo zostać rolnikami. (G. W.)

— „Ruskij Mir." donosi, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego wniosku Rady Państwa, urzędnicy cywilni wszystkich dekasterji Cesarstwa jako też Królestwa Polskiego, będą mogli brać urlopy na dwa miesiące, nie przestając pobierać pensji; pod tym warunkiem jednak, aby urzędnicy nie częściej jak raz na dwa lata korzystali z urlopów i żeby zachowali obowiązujące w tym względzie przepisy. (G. P.)

— Od pewnego czasu pojawił się w Łodzi jakiś reformator religijny z sekty Nowochrzceńców (anabaptystów), który pracuje nad pozyskaniem do tej sekty ludności, mianowicie luterskiego wyznania. Mówią, że trafił na grunt przyjazny i znalazł licznych adeptów tak w samej Łodzi jako i w okolicznych niemieckich kolonjach. (K. W.)

— Pleszew miasto w W. Ks. Poznańskim według obliczenia niedawno dokonanego, liczy ludności 6106, pomiędzy którą 2862 mężczyzn, a 3244 kobiet. Familji jest ogółem 1366, a domów mieszkalnych 585. (G. W.)

— Rząd niemiecki zamówił u braci Saninda, fabrykantów angielskich, dwa wielkie okręta pancerne po cenie 2 — 3 miljonów talarów. Okręty te nosić będą nazwy: „Metz" i „Sedan." (K. W.)

— Na uniwersytet w Wiedniu uczęszcza obecnie 4137 słuchaczy.

— Słyszeliśmy o zawiązaniu się grona prawników w celu przedsięwzięcia wydawnictw przekładów dzieł prawnych na wzór wydawanej u nas od lat kilku bibljoteki umiejętności lekarskiej. (K. W.)

— P. Decaisne przytaczał na jednem z ostatnich posiedzeń akademji lekarskiej paryzkiej następujące przyczyny wzrostu liczby samobójstw w tym kraju: 1) wpływ namiętności politycznych (nowoczesny morbus democraticus Niemców); 2) osłabienie pojęć religijnych; 3) wzrastające pijaństwo. Co do tego ostatniego punktu dodaje, że liczba osób, które w skutek pijaństwa odebrały sobie życie we Francji w r. 1848 wynosiła 142, a w r. 1866 już 471 osób. (G. W.)

IX.

Tymczasem, minęła zima; pączki drzew przepełnione sokiem, dobywać się zaczynały; łagodny wietrzyk dmuchał po dolinie; to jednak przebudzenie się wiosny, która we wszystkie kwiaty i ogrody owocowe tchnęła nowy oddech życia, nie miało nic wspólnego z niepokojem przejmującym umysły wszystkich. Wszędzie spotkać było można zgromadzone kółka, słuchające z natężoną uwagą lub z niecierpliwym mówiące zapałem. — Po wszystkich piwiarniach i gościńcach mowiono tylko o polityce. Publiczne kartki czytano głośno, a wypadki, których widownią była cała Europa, chwalono, ganiono a spory tworzyły niewyczerpany temat do ciągłych narad.

Świat stary zdawał się przeistaczać i drżeć w swoich posadach: ludność niespokojna czyniła go przynajmniej takim. Nagle powstało kilku mówców, którzy starali się uśmierzyć zaniepokojony ogół; przemówienie wywarło wpływ na słuchaczy. Tymczasem rewolucja wzmagała się coraz bardziej; ludzie bawiący się mrzonkami idealnemi rozprawiali szeroko, choć niebezpiecznie na publicznych posiedzeniach, a jak za czasów Jana Żyski i Jana z Leyden o odrodzenie się człowieka i teraz zamiary wszystkich spoczywały na płonnych nadziejach, na czczym entuzjazmie, na niepojętych obietnicach i idealnych dążnościach, mogących sprowadzić ocalenie—lub wspólny upadek. Wszystko zajmowało ogół, który nie miał dokładnego pojęcia o rzeczy; a co obchodziło Wiedeń i Berlin to interesowało niemniej i Baden, leżące blisko Frankfurtu, owego serca Niemiec.— Po wsiach i pojedyńczych miastach przytrafiały się już gwałtowne zwady; czekano tylko ogólnego wybuchu; nawet wojska regularne zdradzały szybkiem przysposabianiem się niewątpliwy niepokój; w niektórych garnizonach pojawiły się zmowy, a nawet gwardja, czoło wojska, nie była od nich wyłączoną. Z dnia na dzień po kilku żołnierzy uciekało z wojska; dowódcy nie czuli się być bezpiecznymi stać na czele przeciw wzburzonemu pospólstwu. Po wszystkich wsiach i miastach urządzano posiedzenia, na których egzaltowano ludność. Ruch stawał się coraz ogólniejszym i zdawało się, że lada chwila wydzwoni godzina rozterek. Jak zwykle po wsiach kontrabandziści zwierzyny są podnietą do rabunków, tak i wówczas taż klassa ludzi dawała pochop do rozruchów. Pierwsze strzały przeznaczone były dla zarządzających lasami.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, iż leśniczy Ambroży, od czasu, w którym zaczęliśmy powieść, osiadł w okolicy Schenwald'u. Rozkaz przełożonych powołał go od tego czasu do lasów tych ciągnących się od strony Gernsbach'u nad prawym brzegiem rzeki Murg'u. Tu zajmował on wyższe stanowisko; lecz surowość jego zasad i nieugiętość charakteru ściągnęły na niego nienawiść chłopstwa. Dał on swoim przełożonym zapewnienie sumienniejszego zarządu niż jego poprzednicy i nie chciał przyrzeczenia łamać. Mimo zawichrzeń i niepokoju nie zrażał się pełnić dalej w lesie obowiązków swoich jak najściślej.

W tym czasie spotykał się często z Janem Slovodą i z Arą, a prawie zawsze niezgadzali się z sobą w sprawie dotyczącej polityki. Sprzeczka między nimi toczyła się niekiedy żywo; lecz wzajemny szacunek nie poróżnił ich nigdy z sobą.— Czasami w chwili najgwałtowniejszego uniesienia przystępowała Yerta, a wtedy powstawał Ambroży, milczał, i niezadługo opuszczał towarzystwo, idąc wolnym, ciężkim krokiem jak człowiek, co dźwiga w sercu jakieś brzemię. Pewnego wieczora, Jan wypróżniwszy przy stole dzban piwa, położył rękę na ramieniu mówiącego Ary, i rzekł:

— Powódź wzbiera i niezadługo zaleje okolicę; mali szczekają już, złośliwi wkrótce kąsać poczną; już podatku płacić niechcą, ścinają drzewa i zabijają zwierzynę w lasach do państwa należących. Wyście wiatr zasiali, a burzę sprzątać będziecie; kurz dymu wzniesie się nad łanami, na których wiał aromatyczny zapach siana; a huk armat zagłuszy szum Murgu.

— No, niech przyjdzie wojna, ojcowie nasi przeciw francuzom walczyli; my przeciw panom wystąpimy.

— O, zawołał, czy Saksończycy tak daleko przyszli?

Teraz znów położył Ara rękę na ramieniu leśniczego.

— Słuchaj pan, mówił do niego, łamałem chleb z wami i wypróżniłem szklankę z wami pod jednym dachem, gdyśmy wspólnie na wzgórzu za głuszczem się uganiali... więc nie chciałbym, aby was nieszczęście spotkało. Nie jesteście ani szambelanem, ani baronem, ani też radcą stanu, lub jenerałem.... Gdy wojna się rozpocznie, zostańcie w domu; małym nie będzie wolno was bić za wielkich.

Na te słowa Ambroży uderzył w kolbę strzelby.

— Tę broń od kogóż otrzymałem? zawołał z dziką gwałtownością, chleb, który jadam, któż mi daje? dach, chroniący mnie od wiatru i niepogody, komuż zawdzięczam? Wielki książę jest moim panem! życie moje należy się jemu!

W tej chwili usłyszano strzał w górach; Ambroży wyrwał się z trzymających go mocno rąk Ary.

— Kto dłoń na pana mego podnosi, mnie bije, rzekł i niezadługo szedł już spiesznie brzegiem doliny.

— Każdy swą drogą, mruczał strzelec.

Ara wypróżnił półkwartową szklanicę, i rzekł do Jana, który utwierdzał toporzysko małej siekiery:

— Znacie rękę Piotra; jodły ujrzą tej nocy wielu ludzi, a między nimi będą tam i tacy, którzy tu z wami razem przy stole siedzieli i rozmawiali.

— To dobrze! odpowiedział Jan, mrużąc oczy; jeżeli przyjaciele moi chcą uczuć mą dłoń, niech przyjdą, czemużbym ja nie miał się udać na ich spotkanie? (D. c. n.)

— Sposób konserwowania kwiatów, owoców i t. d. Pewną ilość parafiny ogrzewamy na wolnym ogniu aż do stopnia, i w tej płynnej massie maczamy kwiaty i owoce, powlekając je tym sposobem cienką warstwą parafiny. Powłoczka ta, wstrzymując przystęp powietrza, nie dozwala rozkładać się, czyli jak w tym razie, gnić częściom roślinnym. Kwiaty powinny być świeżo zerwane i wolne od kropel deszczu lub rosy. Każdy kwiat zanurzać z osobna, trzymając go za szypułkę. Po zanurzeniu przedmiotu, należy go poruszać to w tę to w ową stronę, dla wypędzenia pęcherzyków powietrznych, które doń przylegają. Parafinę należy topić w temperaturze o ile można najniższej. (Przyc. i Pr.)

— „Ruskij Mir." powtarza pogłoskę, że w ministerjum wojny w Petersburgu utworzono pod prezydencją generała piechoty Niepokojczyckiego, Kommissję specjalną, której zadaniem będzie roztrząśnienie i ocenienie pruskiego systematu organizacji tyłów armji podczas wojny, w porównaniu do obowiązujących przepisów w Rosji. (G. W.)

— M. Królewiec liczy obecnie 112,000 mieszkańców.

— Z Wrocławia donoszą, że w tych czasach zatwierdzone zostało nowe towarzystwo pod nazwą: Szlązkie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. (G. H.)

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— P. Zygmunt Gloger, znany z badań na polu archeologji i etnografji, zajmuje się przekładem znakomitego dzieła Łubocka „O człowieku przedhistorycznym." Tenże p. G. odkrył przypadkiem w okładce starej księgi z XVI wieku cenny zabytek dawnego języka polskiego, z ciekawą pisownią, zbliżoną do tej, jaką mamy w biblji szaroszpatockiej. (Prz. T.)

— W tych czasach ma się pojawić przekład kroniki Marcina Galla, dzieła pomnikowego w naszej literaturze. (K. W.)

— Dr. Daniel Wierzbicki, adjunkt obserwatorium astronomicznego w Krakowie, wydał dziełko p. n. „Użycie globu." Zbiór zagadnień dających się rozwiązać za pomocą globu ziemskiego. (P. T.)

— Czytamy w „Nowosti," że p. Klimowski tłomaczy na język ruski poemat A. Malczewskiego „Marja." Ci co mieli sposobność czytać wyjątki, odzywają się z wielkiemi pochwałami o tłomaczeniu. (K. W.)

— „Opiekun domowy" jedno z najtańszych pism w Warszawie wychodzących, z każdym rokiem dąży ku udoskonaleniu i osiąganiu swego zadania pod względem rozszerzenia formy. Coraz częściej spotykamy teraz w „Opiekunie" artykuły poważne i mające prawdziwą wartość, jak np. „O pracy umysłowej w stosunku do pracy fizycznej!" odczyt p. Juljana Ochorowicza.

— Dla zabezpieczenia sukna przeciw molom rozpuszcza się w pół garncu spirytusu 1 uncję i 3 drahmy kwasu karbolowego, kamfory i olejku rozmarynowego po 7 drahm, olejku gwoździkowego i aniliny po drachmie. Dla zabezpieczenia futer przeciw molom na tęż samą ilość spirytusu, bierze się 7 drahm kwasu karbolowego, olejku cytrynowego i nitrobronzolu po 3 do 5 drahm i aniliny 2 skrupuły. Płynami temi skrapia się sukna i futra przyrządem zwanym pulweryzatorem. (G. Prz. Rol.)

— Według „Publisher's Circular" w roku upłynionym w połączonych królestwach Wielkiej Brytanji i Irlandji wyszło 4835 nowych książek i nakładów. (G. P.)

— Hr. August Cieszkowski, od lat trzech mieszkający w Wenecji, zebrał z tamecznych tajnych archiwów byłej Rzeczypospolitej mnóstwo ważnych i ciekawych dokumentów historji naszej dotyczących, które po uporządkowaniu w jedną harmonijną całość ma zamiar drukiem ogłosić. — O ile wiemy dokumenta te składają się: 1) z listów naszych królów; 2) z urzędowych przedstawień naszych ambasadorów już to przy Dożach weneckich akredytowanych, już to przejeżdżających tylko przez tameczne miasto; 3) z korrespondencji Rzeczypospolitej Weneckiej z naszymi królami i ambasadorami; 4) z protokułów Senatu weneckiego dotyczących bieżących spraw i stosunków z Polską. (Przeg. Tyg).

DAVOUST W KALISZU,

(roku 1808).

—

(*Ciąg drugi*).

Po traktacie Tylżyckim Davoust znowu przybył do Warszawy, zkąd w roku 1808 zjechał do Kalisza. Ten właśnie ustęp jest przedmiotem obecnego artykułu.

Pułkownik Kossecki szef sztabu odezwą swoją z dnia 22 czerwca 1808 roku uczynioną do Tomasza Rogowskiego podpułkownika, komendanta placu naówczas departamentowego miasta Kalisza, a ten następnie odezwą swą do Magistratu, zawiadomili, że zjedzie marszałek Davoust, któremu jako wielkiemu urzędnikowi państwa, miały być według ceremonjału oddane następujące honory:

„Prezydenci miast ze swemi współurzędnikami winni być w kwaterze Marszałka przed jego przybyciem.

„Przy wchodzie do miasta ma być gotowym oddział gwardji narodowej pod bronią.

„Sądy Appellacyjne, Trybunały i wszyscy urzędnicy udadzą się do niego, jak równie do ministrów, bo marszałkom w okręgu ich komendy należą się też same co ministrom honory."

W dniu zaraz następnym po odezwie powyższej, prezydent miasta Kalisza Horning, zawiadomił o zjeździe ks. Davousta członków Magistratu: Radzika vice-prezydenta, oraz radzców: Arkuszewskiego, Kosteckiego, Gibasiewicza i Kassa, donosząc im: że marszałek, spodziewany jest codziennie gdyż już w Koźminku czekają na niego rozstawione konie. W tymże samym dniu (23 czerwca) Antoni Górski szef bataljonu artylerji pieszej legjonu 2-go, zawezwał podprefekta powiatu Kaliskiego, Zychlińskiego, aby z powodu mającej się odbyć w dniu następnym (24 czerwca) rewji w obecności ks. Marszałka, dostarczone były 4 pary koni do armat. Uczyniono niezwłocznie poleceniu temu zadość i konie postawiono u kommisarza Mittmana.

Na takiej czujności władz wojskowych i cywilnych schodziły dnie, a marszałek nie przybywał, jakkolwiek niemal codziennie zapowiadano ten przyjazd. W trakcie owych wyczekiwań starano się rozwinąć i uzupełnić przygotowania, którym w pierwszych chwilach nagłej o zjeździe marszałka wiadomości, nie dało się zadość uczynić. Niektóre z tych przygotowań i rozporządzeń wykazują ówczesny brak żywności i niegrzeszącą porządkiem administrację miasta. Wspomniony wyżej komendant placu Rogowski pod dniem 2 lipca zawezwał i powiadomił Magistrat: 1-o że odebrał polecenie od Jenerała 2-ej dywizji Zajączka, iżby w tym samym domu, gdzie stał jenerał, na dole, umeblowano pokoje dla marszałka, zaopatrzono kredens i kuchnię, ustawiono ławki dla warty przy wejściu, krzesełko i stolik dla oficera służbowego w pokoju; 2-o wszelkie meble i pościel miały być zaraz nazajutrz dostarczone do marszałkowskiej kwatery drogą rekwizycji; 3-o zalecił komendant Magistratowi, aby z powodu, że tak w mieście jak i w okolicach stało 8000 żołnierzy, a ci dla częstego braku chleba w mieście musieli go kupować, równie jak mieszkańcy, a co gorsza, że go dostać nie mogli—przeto Magistrat miał wezwać nietylko miejskich, ale wszystkich okolicznych piekarzy o dostawę chleba do Kalisza, za opłatą i za wolnem tegoż sprowadzaniem przez czas pewien; 4-o przypomniał wreszcie komendant Magistratowi, że powinien się zająć niezwłocznie naprawą pomp, studzien i rur prowadzących wodę z Prosny, gdyż brak był takowej w mieście.

Wprowadzając w wykonanie zalecenie powyższe, Prezydent miasta nakazał starszym synagogi żydowskiej dostarczyć niezwłocznie do kwatery jenerała Zajączka: biuro z szufladami, 3 wielkie zwierciadła, 4 stoliki, 2 kanapy, 18 krzeseł, i 6 łóżek. Ponieważ było przewidywanem, iż żydzi zechcą się wyłamać z pod tej dostawy rekwizycyjnej, wyjednał zatem prezydent exekucję wojskową. Szkło i sprzęty kuchenne ofiarował się dostarczyć podprefekt; pościel zebrano z domu deputacyjnego i magazynu kwaterunkowego. Z dostawą chleba było nierownie trudniej: prezydent oświadczył komendantowi, że nietylko żołnierze ale i mieszkańcy cierpią na brak chleba bo zabranie wszystkich młynów końcem mielenia zboża dla wojska, spowodowało niedostatek mąki.

W dniu 5 lipca wszystko znowu było w ruchu, gdyż spodziewano się przyjazdu księcia Davoust'a w dniu następnym.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Przegląd polityczny.

Paryż, 22 lutego. „Journal officiel" ogłasza dekret zabraniający wydawania dzienników bonapartystowskich „Gaulois i Armée."

Wersal, 22 lutego. Zgromadzenie Narodowe. Minister spraw wewnętrznych wniósł projekt prawa, mającego na celu karcenie i uprzedzanie napaści na Zgromadzenie Narodowe i na rząd. Projekt wymierzony jest szczególniej przeciw dziennikom napadającym na Zgromadzenie Narodowe i na rząd. W odpowiedzi na interpelację p. Baragnon, minister energicznie odpycha zarzut, jakoby rząd chciał zaprzeczać władzy ustawodawczej Zgromadzenia i oświadcza: Wszyscy panowie wiecie przeciw komu i czemu bronić się chcemy. Izba jednomyślnie przyjęła bezwłoczne obrady nad tym projektem prawa.

Dziś rano rozstrzelano komunistów Verdagner, Herpin i Lagrange, skazanych na śmierć za zabicie jenerałów Lecomte i Thomas. Wyroki śmierci komunistów Aldenoff i Meyer zamienione zostały na dożywotnie ciężkie więzienie.

Worms, 22 lutego. Podpisują tu adres do pana Bismark z podziękowaniem za jego energiczną postawę względem ultramontanów pruskich.

Berlin, 22 lutego. Dzienniki poranne ogłaszają udzieloną im ze strony urzędowej wiadomość, że wczoraj przed południem aresztowany został były aptekarz z Poznania, na którym ciąży podejrzenie iż zamierzał zrobić zamach na życie kanclerza. Ów aptekarz jest polak i fanatyczny katolik, przez długi czas służył w pułku żuawów papiezkich, a w ostatnich miesiącach mieszkał u pewnego kanonika w Poznaniu. Przyjechał tu w sobotę, odgrażając się wprzód w Poznaniu, że wkrótce wszystko inaczej będzie w Berlinie. Aresztowany został w mieszkaniu swego przybranego ojca, zakrystjana kościoła Ś-tej Jadwigi, przyczem odebrano mu rewolwer.

Londyn, 22 lutego. Rząd francuzki szczególniej daje baczenie na agitacje bonapartystów i rojalistów. Jenerał Fleury i jego przyjaciele są pod nadzorem policyjnym.

Z Mexyku donoszą, że powstańcy oblegają San Luis Potosi, że 12,000 powstańców pod dowództwem Frevene zagraża miastu Mexykowi.

Peszt, 22 lutego. Wręczając Sułtanowi listy wierzytelne, nowy poseł austrjacki, hrabia Ludolf, miał pełną znaczenia przemowę, na którą Sułtan odpowiedział słowy, które sprawiły wielkie wrażenie. Między innemi oświadczył Sułtan, że Austrja jest najbardziej przyjacielskiem państwem sąsiedniem Turcji.

Paryż, 22 lutego. „Journal des Débats" wzywa Zgromadzenie Narodowe, aby jednomyślnie uchwaliło ostatni projekt rządowy (o karceniu zamachów na Zgromadzenie i na rząd) i uspokoiło kraj.

Lewica republikańska roztrząsa projekt mianowania p. Kazimierza Perier wice-prezydentem rzeczypospolitej.

Prawica nie chce ogłaszać swojego programu, żeby odwieść republikanów od wytoczenia kwestji konstytucyjnej.

Bruksella, 22 lutego. Rząd kazał policji czuwać nad hotelem Chambord.

Jenerał Ducrot był tu przedmiotem nieprzyjaznej demonstracji.

Rzym, 22 lutego. Książę Napoleon przyjechał tu z tajną missją od Napoleona III-go.

Sobór powszechny ma się zebrać w Trydencie. Austrja nie sprzyja temu planowi.

Jutro Papież mianować ma różnych biskupów, oraz prymasa katolickiego dla Rossji, mającego mieszkać w Petersburgu. (G. P.)

Telegramy.

Poznań, 23 lutego. Z powodu zamierzonego zamachu na życie Bismarka, była rewizja w mieszkaniu kanonika Koźmiana.

Wiedeń, 23 lutego. Deputowani nie bywający w Izbie, ogłoszeni są za pozbawionych mandatu.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza,

niniejszem zawiadamia, iż dnia 22 lutego (5 marca) r. b. o godzinie 11 rano w biurze Magistratu odbędzie się głośna licytacja na roboty co do oznaczenia kamieniem bazaltowym, na placu św. Mikołaja, 134 osobnych działów przeznaczonych dla ruchomych handlowych pomieszczeń.

Licytacja zacznie się od summy 609 rubli 5 kop. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Magistracie codziennie.

Kalisz dnia 9 (21) lutego 1872 roku.

(72) Za Prezydenta *Tański*

Za Radnego *Marcinkowski.*

SZKOŁA ROLNICZA

imieniem „Haling"

w Żabikowie pod Poznaniem.

Wykłady półrocza letniego 1872 roku rozpoczną się dnia 8 kwietnia. Bliższych szczegółów zaczerpnąć można z broszury: **„Wiadomość o Szkole Rolniczej imieniem Haling"** którą nabyć można za pośrednictwem każdej księgarni.

Zgłoszenia przyjmuje do 16-go marca r. b. niżej podpisany. **Dr. Juljusz Au,**

Dyrektor Szkoły Rolniczej imieniem „Haling"

(74) w Żabikowie pod Poznaniem.

Jest do sprzedania w powiecie Wieluńskim

Majątek Strobin

złożony z dwóch hypotek. Strobin rozległy 70 włók, w tem lasu 18 włók łąk 13. Kuźnica 20 włók, w tem łąk i lasu 7 włók.

W powiecie Turekskim do sprzedania

Majątek Borzewisko

rozległy włók 20 w tem łąk 5 włók. To wszystko można nabyć za pszystępną cenę i ułatwioną wypłatą, z przyczyny, że właściciel zwija zupełnie gospodarstwo. O bliższych szczegółach na miejscu lub w Sieradzu w domu № 510. (63-3-3)

Ktoby sobie życzył bez pośrednictwa osób trzecich sprzedać **MAJĄTEK ZIEMSKI** rozległości od 30 do 50 włók mający, w gubernji Kaliskiej położony; zechce nadesłać szczegółowy opis wraz z szacunkiem do Redakcji „Kaliszanina" pod literą M. (60—3-3)

Potrzebną jest do panienki

jedenastoletniéj

Nauczycielka

polka, posiadająca obok zwykłych nauk, dokładnie: język francuzki, niemiecki i muzykę.

Bliższa wiadomość u JW. Gliszczyńskiéj zamieszkałéj w Kaliszu w domu W. Mianowskiéj. (67-3-2)

W zarządzie dóbr Chocz d. 4 marca 1872 roku odbędzie się głośna licytacja na wydzierżawienie: **PROPINACJI WIEJSKIEJ**, począwszy od 23 kwietnia 1872 roku. Vadjum do licytacji wymagane jest w ilości rs. 100, o bliższych zaś warunkach dowiedzieć się można w kancelarji głównego zarządu tychże dóbr u komisarza p. Meyera. (64-2)

W dobrach **Koźmin**, w parafji Janiszew, powiecie kolskim położonych, odległych od m. Koła o wiorst 12 a od m. Turku wiorst 10, jest do wydzierżawienia, na rok jeden lub lat trzy, siedem włók:

ŁĄK

dwukośnych, położonych nad rzeką Wartą. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kaliszanina." (75 - 3-2)

Jeżeli kto ma do zbycia

za przystępną cenę używane lecz w stanie dobrym

MEBLE,

a mianowicie: jedną kanapę, stół średniego rozmiaru, sześć krzeseł, szafę do rzeczy, serwantkę, dwa łóżka, lustro ścienne, dywany, lub też niektóre z takowych, raczy szczegółowy opis, o cenie i gatunku wraz z swem adresem zostawić w Redakcji „Kaliszanina" pod adresem A. Z. Z. (73—3-1)

AGENT

towarzystwa ubezpieczeń od ognia

Imperial i Rossyjskiego

z roku 1827.

przyjmuje do ubezpieczenia wszelkie ruchomości i przewyżkę wartości budynków nad rubli sr. 5000, tak wiejskich jako też i miejskich.

Kalisz dnia 19 lutego 1872 roku.

(66—3-2) **Bakowicz.**

KSIĘGARNIA

Henryka HURTIG w Kaliszu

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Kalisza i jego okolicy, że otworzyła

Czytelnię Polską,

pomnożoną najnowszemi dziełami wydanemi w kraju i za granicą.

Bliższe warunki abonamentu doniesienia objaśniają.

Nadmienia się, iż bez vadium nikomu książki wydawane nie będą. (65—3-2)

Rs. 1350,

z dniem 1 marca r. b. będą dó wypożyczenic na hypotekę miejską. Wiadomość u Patrona Chodyńskiego w Kaliszu, jako pełnomocnika właściciela kapitału. Do wypożyczki nie będzie przyjętym wpływ faktorów.

SKLAD

Tytoniów, tabaki, cygar i papierosów.

J. E. Wałach,

kupca 2-ej gildji, w rynku domu p. A. Kempner, pod Nr 18 w Kaliszu.

Zawiadamia Szanownych mieszkańców miasta Kalisza i okolicy, iż do zapasu wielkiego powyższych przedmiotów z różnych fabryk rossyjskich i krajowych to jest: fabryk Alexandra Fedorowa Müller, Saaczy i Manguby z Petersburga, Leo Wissor, Konst. Kuchczyńskiego z Rygi, Aleksandra Müller z Warszawy, i innych nadszedł teraz znaczny transport onychże, po cenie zniżonej.— Uprasza więc pp. mieszkańców miasta Kalisza i okolicy, mieć łaskawie w pamięci firmę moją. Kupującym w większej ilości stosowny rabat odstępuje się. (70—3-2)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **dubeltówka**, za bardzo przystępną cenę; posiadający pozwolenie na broń, nabyć ją może; — bliższa wiadomość w ekspedycji Kaliszanina.

Obrót tygodniowy na targu Wrocławskim.

Powietrze od paru dni znacznie się oziębiło, noce nawet dosyć są mroźne. przy wschodnim bardzo ostrym wietrze. Stan ten atmosfery przy tak częstych zmianach nic dobrego nie rokuje dla przyszłych zbiorów, chyba że jeszcze wiosna wyrządzone szkody powetować zechce.

Pomimo wielkiéj stagnacji, jaka dotąd bez przerwy w handlu panuje, usposobienie giełd i targów bardzo pozostało stałe i ceny nigdzie ani na chwilę się nie zachwiały; widoczną jest bowiem że spichrze zachodnich krajów już bardzo znacznie się przerzedziły, że obecne zapasy ani Francji, ani Anglji, ani Belgji bynajmniéj tak wielkiemi nie są aby wzbudzać nadzieję cen niższych od dzisiejszych.

Targ nasz ostatni był dla zboża o wiele lepiéj, jak dotąd, usposobiony i to widocznie pod wpływem obawy o przyszłe zbiory. Ożywienia wprawdzie i tym razem nie wiele było, lecz ceny mianowicie przy pięknem ziarnie płacono wyższe.

Notowano:

Pszenica za 100 kilo. (246 f. pol.)			6 1/4 — 8 7/12	tal.
Żyto	dto	dto	5 — 5 5/6	„
Jęczmień	dto	dto	4 1/2 — 5 2/15	„
Owies	dto	dto	4 1/4 — 4 1/2	„
Groch	dto	dto	5 1/4 — 5 17/30	„
Rzep	dto	dto	10 7/12 — 12	„
Rzepik	dto	dto	10 1/2 — 11 1/2	„
Koniczyna za 50 kil. (123 pol.)		biała	19 — 24 1/3	„
dito	dito	czerwona	14 — 20 1/3	„

Okowita stale za 100 litrów (100 kw. pols.) 100%.

Tral. w miejscu 23 1/12 tal.

Banknoty rossyjsko-polskie 83 1/2 tal. za 90 Rub.

„Bank Rolniczo - Przemysłowy, Kwilecki, Potocki i Sp."

Wrocław dnia 20 lutego 1872 r.

Filja Wrocławska.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **24** lutego 1872 r.

Monety i papiery.	żądano Ruble	żądano kopiejki	płacono Ruble	płacono kopiejki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	90	60	90	25
„ „ serji II. „ 100	89	25	88	90
„ „ nowe 5% z r. 1869	89	50	89	15
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	100	20	100	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	76	—	75	75
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	92	75	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	154	25	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	90	—	89	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiej	—	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	--	137	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	118	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	103	35	102	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k. 68 8/9

„ „ „ nowych „ 86

„ „ „ Likwidac. „ 92 2/9

Weksle.	żądano Ruble	żądano kopiejki	płacono Ruble	płacono kopiejki
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d.	108	—	107	70
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	28	7	26
Paryż: 300 franków 10 dn.	86	85	86	55
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	95	62	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	100	—	—	—
„ „ „ 3 m.	98	50	98	25

Dnia 26-go i 27-go lutego.

Termometr:	Zimna z rana	Zimna w połud.
Wczoraj	1	0
Dziś	5	3

Barometr

Wczoraj, Dziś } zmienne powietrze.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.